



## PARSZA TRZYDZIESTA PIĄTA<sup>1</sup>:

Genesis 38:1-30; Księga Izajasza 37:31-37; Ewangelia św. Mateusza 1:1-17

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • [www.torahresource.com](http://www.torahresource.com) • [thegg@torahresource.com](mailto:thegg@torahresource.com)

### *Odstanianie obietnicy Mesjasza*

Pierwszą, pojawiającą się tutaj kwestią jest chronologia. Rozdział rozpoczyna się nieco dwuznaczną frazą:

„W owym czasie ...” – Genesis 38:1 [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],

„I stało się czasu onego ...” [tłumaczenie z Biblii Gdańskiej] (וַיְהִי בְּעֵת הַהִוא).

To samo wyrażenie występujące w Genesis 21:22, zostało użyte do wskazania czasu w bezpośrednich ramach narracyjnych, dlatego na początku możemy tak samo postrzeć i to. Zatem moglibyśmy zacząć od założenia, że wydarzenia, które są ukazywane w tej opowieści, wydarzyły się w tym samym czasie, gdy Józef został przewieziony do Egiptu, po tym, gdy sprzedano go Midianitom, a co zostało opisane w poprzednim rozdziale.

Ale są pewne chronologiczne problemy związane z tym podejściem zgodnym z „pierwszym wrażeniem”. Aby naszkicować chronologię, zacznijmy od końca.

- (1) Józef miał 30 lat, gdy rozpoczął rządy na swoim pełnym władzy stanowisku w Egipcie, Genesis 41:46,
- (2) Głód panował jeszcze przez 5 lat po tym, gdy Jakub i jego synowie udali się do Egiptu, Genesis 45:6, co oznacza, że minęło 7 lat dobrobytu, plus 2 lata głodu, z czego wynika, że Józef miał 39 lat. Od momentu, gdy miał 17 lat i miały miejsce wydarzenia z rozdziału 38 (Genesis 37:2), minęły 22 lata! Minęły 22 lata od momentu, gdy Józef został sprzedany, do czasu, gdy Jakub i jego pozostali synowie osiedlili się w Egipcie,
- (3) Zgodnie z Genesis 46:12, nie tylko synowie Judy (Szela i Peres), ale także synowie Peresa (Chesron i Chamul) byli pośród tych, którzy udali się do Egiptu. 22 lata wydaje się być bardzo krótkim okresem czasu, aby dorosły dwa pokolenia, zawarły związki małżeńskie i miały dzieci, zwłaszcza, gdy Genesis 38:11 stawia sprawę jasno, że upłynęło trochę czasu pomiędzy przyjściem na świat synów Judy.

Tym samym, prawdopodobnie powinniśmy stwierdzić, że fraza: „W owym czasie ...”, została użyta jako bardzo ogólny wyznacznik czasu, oznaczający: „W czasach historii Józefa”.

Ale następne, jakże oczywiste pytanie, które pojawia się przed nami, to: „Dlaczego w tym punkcie biblijnej narracji Mojżesz ucina opowieść o Józefie poprzez wstawienie zdarzeń związanych z Judą i Tamar?” Wydaje się, jakby historia Józefa została niepotrzebnie przerwana przez genealogiczne zapisy rodu Judy. Ale to właśnie ta widoczna trudność powinna zwrócić naszą uwagę na cel autora. Mojżesz jest zdeterminowany na utrzymanie w centrum zainteresowania podstawowej kwestii tej historii, jaką jest prześledzenie rodowodu obiecanego Mesjasza. Historia Józefa jest ważna, przygotowuje grunt pod odkupienie Izraela – *Pesach*, które finalnie zakończy się zawarciem na Synaju wiecznego przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem. Ponadto, historia Józefa przekazuje nam wyraźny obraz tego, jak JHWH zamierza zapewnić zbawiciela dla Swojego ludu. Jednak Józef – choć z pewnością stanowi zapowiedź Mesjasza – nie należy do linii Mesjasza. W związku z tym, Mojżesz pragnie utrzymać ten temat przewodni przed naszymi oczami i przerywa opowieść o Józefie, aby włączyć rodowód Judy, od którego będzie wywodził się Mesjasz. Józef może stanowić wspaniałą *midrasz* w kwestii Mesjasza, ale fizyczny rodowód Obiecanego wywodzi się od Judy. Tym samym, Boskie oświadczenie w Genesis 3:15 – o Obiecanym potomku kobiety, Który poskromi i odniesie zwycięstwo nad „potomstwem węża”, nadal jest w centrum zainteresowania Mojżesza, gdy spisuje narrację Tory.

<sup>1</sup> Parsza trzydziesta piąta w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

Ponadto, historia Judy i Tamar jest w pewnym stopniu paralelna do samej historii Józefa. Juda „zachodzi” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia] i odwiedza cudzoziemca, poślubia cudzoziemkę (choć mędrcy starają się tłumaczyć „Kanaaneczyk” [קַנְאָנִי] jako „kupiec”) i ma dzieci z cudzoziemki. Elementy odzieży (strój wdowy, chusta, osobista pieczęć lub sygnet) są wykorzystane do identyfikacji.

**Dodatkowo, niegodziwe zdarzenia (oszustwo Tamar oraz pożądanie i niemoralność Judy) są suwerennie użyte przez Boga do realizacji Jego własnego planu sprowadzenia obiecanego potomka.**

Analogie do historii Józefa są oczywiste. Józef również udaje się do Egiptu, zostaje wepchnięty w obcą kulturę, poślubia cudzoziemkę oraz posiada z nią dzieci. Oczywiście jest jedna znacząca różnica – zdarzenia w życiu Józefa są spowodowane przez złych ludzi i nie są one wynikiem uchybień samego Józefa, jak to miało miejsce w przypadku Judy. Jednak w obydwu historiach – zarówno Józefa, jak i Judy – Bóg obraca złe zdarzenia ku dobremu, w celu realizacji Swojego planu (por. Genesis 50:20).

Opowieść o Judzie i Tamar jest odległa od naszej kultury. Czujemy się przeniesieni do czasu wczesnego, plemiennego życia w starożytnym Izraelu. Rodzina trzyma się blisko i akty buntu wewnątrz klanu, zwłaszcza działania, które zagrażają istnieniu plemienia, są surowo karane. Odmowa Onana wypełnienia obowiązku szwagra wobec żony zmarłego brata, pociąga za sobą – ze strony Boga – obwieszczenie o śmierci. Niektórzy mędrcy sugerują, że praktykował on kanaanejskie rytuały płodności (b.*Yevamot* 34b). Ten sam talmudyczny fragment sugeruje, że Er odmówił skonsumowania swojego małżeństwa z Tamar, ponieważ nie chciał, aby ciąża „zepsuła” jej wyjątkową urodę.

**Niezależnie od szczegółów (których tekst nie podaje i które w związku z tym są po prostu przedmiotem spekulacji), to jednym oczywistym faktem jest to, że był tam brak poszanowania znaczenia zachowania rodu Judy. Innymi słowy, poświęcano niewiele uwagi znaczeniu obietnicom powiązanim z przymierzem. Już na bardzo wczesnym etapie historii ludu Bożego, zapominali oni, że żyli w niewoli grzechu Adama i że tylko obiecany Odkupiciel mógł przywrócić społeczność z ogrodu Eden, którą kiedyś rodzaj ludzki miał ze swoim Stwórcą. Jeśli zostaliśmy tak bardzo pochłonięci wydarzeniami z historii Księgi Genesis, że zapomnieliśmy o tej nadrzędnej kwestii, to powyższe wtrącenie zwraca z powrotem naszą uwagę na właściwy tor.**

To właśnie stawia Tamar w dobrym świetle. Jej czyny są wyraźnie złe, oszukiwanie Judy i odgrywanie roli świątynnej (kanaanejskiej) prostytutki. Zniżyła się do tego, aby osiągnąć swoje cele. A jednak – choć w żaden sposób nie usprawiedliwiają jej czynów – to ściśle z punktu widzenia narracji, jej motywacje wydają się mieć pewną wartość – uważa ona utrzymanie linii Judy za sprawę najwyższej wagi. W jakiś sposób ona wie, że kiedy zostanie wymazana pamięć o nazwie rodu, będzie to tym samym, co oglądanie jak Boża obietnica zawodzi. Po raz kolejny wiara kobiet w naszej historii wyróżnia się. Sara jaśnieje jako kobieta, która zaufała Bogu (por. I List św. Piotra 3:5-6), Anna ufa swojemu odkupicielowi, Rut poszukuje Boga Izraela, a sam exodus jest – w pewnej mierze – przypisany położnym, które „bały się Boga” i tym samym zachowały naród Izraela, pozostawiając przy życiu jego dzieci płci męskiej. Zatem Tamar została ogłoszona „bardziej sprawiedliwą” (werset 26) i taką była. Działania Judy były samolubne. Zapomniał on, że Bóg był *magen Abraham* (tarczą Abrahama, zob. Genesis 15:1) i byłby taki sam również dla niego. Ale Tamar skupiła się na tym, co było najważniejsze – zrozumiała, że następne pokolenie było integralną częścią „obietnicy”, którą Bóg dał Ewie (Genesis 3:15).

**Oczywiście, motywacje Tamar mogły być niejednoznaczne. W starożytnym świecie, kobieta bez męża czy dorosłych synów, znajdowała się w bardzo niekorzystnej sytuacji finansowej. Jej możliwość czy nawet zdolność do zachowania stopy życiowej na minimalnym poziomie była poważnie ograniczona. Tak więc nie ulega wątpliwości, że częściowo za jej motywacją do oszukania Judy, stał instynkt samozachowawczy. Ale jeśli chodzi o Mojżesza, to gdy spisuje on historię Józefa, to podstawową kwestię stanowi zachowanie Bożej obietnicy sprowadzenia Odkupiciela. I dlatego możemy przypuszczać, że właśnie to odgrywało znaczącą rolę w ekstremalnych środkach podjętych przez Tamar, aby mieć dzieci.**

**Zatem samo umiejscowienie Genesis rozdział 38, które wydaje się zakłócać historię Józefa, stanowi rodzaj „pobudki” dla nas wszystkich. Choć moglibyśmy zapomnieć o samym powodzie, dla którego Mojżesz w pierwszej kolejności spisuje tę opowieść, to znaczy, aby uszczegółwić nadejście Obiecanego, to w naszym życiu cechującym się pośpiechem, możemy także zapomnieć, że Jezua ma być w centrum naszej uwagi. I w ten sam sposób, w jaki Mojżesz podkreśla, jak Bóg zachowuje Swoją obietnicę z jednego pokolenia w następne, tak i my mamy poszukiwać Bożego miłosierdzia i siły, aby przekazać następnym pokoleniom święte zaufanie do Ewangelii oraz radość i szczęście z obowiązku uświęcania Bożego Imienia na naszym świecie.**

Pod koniec tej historii mamy narodziny bliźniąt (przypomina nam to historię Ezawa i Jakuba). Ponownie mamy młodszego pręcgo do przodu przed starszym. Nieodłączną częścią historii, która została przedstawiona, aby przypomnieć nam o nadrzędnym znaczeniu obiecanego potomka, jest towarzyszący motyw, że:

*„Starszy będzie służył młodszemu” – Genesis 25:23*

**Zatem, ponownie musimy pamiętać, że potomek przyjdzie za sprawą Bożego suwerennego i nadprzyrodzonego wyboru, a nie wysiłków człowieka. Ani grzech człowieka (w naszej opowieści jest to odmowa ze strony synów Judy wypełnienia swojego obowiązku wobec Tamar), ani wysiłki człowieka (jak widzimy to w próbach Rebeki uczynienia Jakuba spadkobiercą) nie obalą czy ustanowią Bożego przymierza. To On je zawarł i to On je wypełni.**

**Jakże często zapominamy, że Bóg jest Tym, Który ustanowił Swoje obietnice i że Jego plan ostatecznie nie jest zależny od nas. Niektórzy przyjmują ten niezwykły i jakże cudowny fakt za środek do bycia leniwym, ale czynią to bez większego zrozumienia tego, jak Bóg zamierza wypełnić Swoje cele. Albowiem ostatecznie, jeśli tylko prawdziwie oraz szczerze zrozumieliśmy i uwierzyliśmy, że Bóg jest Tym, Który wypełnia Swoją suwerenną wolę w naszym życiu, to nasza miłość wobec Niego jest ugruntowana i wielokrotniona, a służenie Mu w posłuszeństwie staje się nie tylko pragnieniem naszego serca, ale cechą charakterystyczną naszego życia. „Kochamy Go, ponieważ On pierwszy nas umiłował”.**

*„W tem jest miłość: nie jakobyśmy my umiłowali Boga: ale iż On pierwszy umiłował nas, i posłał Syna Swego ubłaganiem za grzechy nasze” – I List św. Jana 4:10 [tłumaczenie z Biblii Jakuba Wujka].*

Nic nie uwalnia nas bardziej do posłuszeństwa i służby niż głęboka świadomość, że Bóg dopełni Swój plan w nas.

*„Ten, Który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa” – List św. Pawła do Filipian 1:6 [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej],*

*„Ten, Który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].*

To jest naszą nadzieją.

**Kolejna, bardzo ważna lekcja, której naucza nasz tekst, jest następująca. Choć Bóg posiada suwerenne prawo i możliwość, aby obrócić zło w dobro, to zło nadal negatywnie wpływa na grzesznika. Tamar, w gruncie rzeczy uczyniła to, co jest tak naturalne dla nas wszystkich: *uciekła się do cielesnych sposobów, aby osiągnąć duchowy cel.***

Teraz moglibyśmy szybko odpowiedzieć, że: „Oczywiście, ale tak czy inaczej, Boży plan dla Judy, aby stał się pośrednikiem, przez którego nadejdzie Mesjasz, został ugruntowany”. To prawda. Ale rozważmy te konsekwencje dla jednostki.

**To prawda, że Bóg zniweczy złe zdarzenia wywołane przez rodzaj ludzki, aby obrócić je na rzecz Swoich sprawiedliwych celów (Balaam jest tego najlepszym przykładem), ale faktem pozostaje, że osoba, która angażuje się w złe praktyki – w taki czy w inny sposób – nieuchronnie poniesie konsekwencje tych działań. Zatem nadrzędną kwestią jest *osobiste posłuszeństwo wobec Boga*. Możemy przyznać, że Tamar była bezradna, aby dokonać tego, o czym wiedziała, że było prawymi środkami przedłużenia jej linii rodowej. Jednak nie wydaje nam się, aby zwróciła się do Boga z tego samego rodzaju żarliwym wołaniem, jak uczyniła to Anna. Czy Tamar – po prostu – zaakceptowała cielesne środki osiągnięcia ważnego celu? Tak to wygląda. Zniżyła się do sposobów i metod pogan, próbując uzyskać to, co odczuwała, że było prawe. Ostatecznie – choć tekst nie mówi nam o tym – musimy wierzyć, że poniosła konsekwencje swoich cielesnych poczynań.**

Juda naucza nas tej samej lekcji, ale z jeszcze większą siłą oddziaływania. Czyż nie jest on patriarchą, którego rodzina będzie wysoce uprzywilejowana poprzez narodziny Mesjasza? Czyż nie jest to człowiek, który nosi imię plemienia, które ostatecznie zapełni obszar wokół Świętego Miasta, Jerozolimy? Jakże niegodziwe są jego poczynania – jak zdeprawowany jest sposób jego myślenia!

Juda właśnie ukończył coroczne zadanie strzyżenia owiec, coś, co zaiste było trudnym zadaniem. Pracownicy przez wiele tygodni zamieszkiwali na polach, aby strzyć owce. Pracowali oni ciężko przez długie godziny, aby wykonać coroczne zadanie. Tak, jak zgromadzenia w naszych pionierskich czasach, tak i robotnicy, kiedy kończyli, to czuli, że zasługują na odrobinę „szczęśliwości”.

Możemy wyobrazić sobie motywacje Judy: „Pracowałem bardzo ciężko, nie miałem normalnego, domowego komfortu, moja żona niedawno zmarła – zasługuję na nagrodę za cały mój trud – zasługuję na przerwę!”

**Zatem próbuje on zaspokoić jakże istotne pragnienie (towarzystwa, spełnienia seksualnego), ale za pomocą cielesnych środków. Tutaj musimy pamiętać o czymś ważnym. Zły kocha wykorzystywać fizyczne wyczerpanie. Dlatego też, gdy jesteśmy fizycznie wyczerpani, musimy być duchowo bardziej czujni oraz nieugięci.**

Tamar ubiera się jak prostytutka świątynna religii Kanaanejczyków. Był to religijny obowiązek wszystkich Kanaanejczyków włączenia się w rytuały płodności w kanaanejskich świątyniach, szczególnie w czasie strzyżenia, ponieważ wierzyli oni, że rytuały dotyczące płodności zapewnią stadom przyszłe potomstwo. Czy to możliwe, że Juda bawił się myślą, że pogańskie rytuały płodności po prostu mogłyby mieć wpływ na rzeczywistość? Czy przeszło mu przez myśl, że poddanie się rytuałowi mogłoby zabezpieczyć życie i zdrowie jego trzeciego syna, Szeli? Że po prostu, pogański rytuał mógł pokonać „fatum”, które zdawało się ciążyć nad jego pierwszymi dwoma synami, kiedy poślubili Tamar? Naprawdę nie wiemy, co działo się w głowie Judy, gdy zniżył się do tak podłego czynu, ale wiemy, że w każdej kulturze pociąg w stronę synkretyzmu jest bardzo silny.

Niezależnie od przypadku, ta „przygoda na jedną noc” pozostanie na zawsze skazą na duchowym życiorysie Judy. W „Galerii Wiary” (List do Hebrajczyków rozdział 11), wymienieni są: Abraham, Izaak, Jakub i Józef, ale nie Juda. Oczywiście, ten odwieczny Boży plan sprowadzenia Mesjasza postępował pomimo uchybień Judy, ale on zaprzepaszcza Boskie wyróżnienie, które w przeciwnym wypadku mógłby otrzymać, gdyby postępował w prawości. Skąd mógł wiedzieć, że występował w rodowodzie Mesjasza i że z tego powodu historia jego życia zostanie spisana na kartach Pisma Świętego?

**Zatem niech nasze życie będzie przeżywane w prawości, wiedząc jedynie, że: Bóg ma plan dla nas, i w jakiś, jeszcze nieznan nam sposób, my również wpasowujemy się w Jego wieczny, wspaniały zamysł. Zatem żyjmy tak, jak nauczył nas tego nasz Mesjasz, miłować Boga czyniąc to, co On nam nakazuje. Tylko Bóg wie, jak nasze codzienne, pozornie nieznaczące działania, zostaną użyte w wiecznej perspektywie. Boży plan dla nas jest znacznie wspanialszy, niż jesteśmy to w stanie sobie wyobrazić!**

Ale musimy zwrócić się do Jego Tory po to, aby zobaczyć i zrozumieć czym ona faktycznie jest. Ona jest duchowa (List św. Pawła do Rzymian 7:14), co oznacza, że jej bogactwo może zostać zrozumiane i przyjęte tylko wtedy, gdy Duch ożywia nas, aby ją miłować oraz pokazywać naszą miłość wobec Boga zachowując ją. Akty zasiewu sprawiedliwości, ostatecznie wydadzą wielkie żniwo, zatem każda *micwa* ma wielką wartość i jest bardzo ważna.

*„Nie błǳcie, Bóg się nie da z Siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny. A czynić dobrze [micwot] nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy [micwot] wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” – List św. Pawła do Galacjan 6:7-10*

*Haftora* wybrana do naszej części Tory (Księga Izajasza 37:31-37), zawiera obietnicę Boga przekazaną za pośrednictwem proroka Izajasza, a dotyczącą „ocalenia resztki domu Judy”, która w związku z tym zawiera wyraźną analogię do tematu przewodniego z Genesis rozdział 38. W trakcie życia Izajasza, Assyria stanowiła dominującą siłę na starożytnym Bliskim Wschodzie. Izajasz prorokował po upadku Samarii (722 r. p.n.e.) oraz wygnaniu północnych plemion. W naszym fragmencie *haftory*, Sancheryb, król asyryjski, oblegał Jerozolimę i wydawało się, że on wraz ze swoimi wojskami będzie kontynuował swój ciąg druzgocących zwycięstw w pragnieniu ujarznienia wszystkich okolicznych narodów. Jednak w wyraźnej demonstracji Bożej wierności wobec Jego obietnic, Anioł Pański walczy za Judę i uśmierca 185 tysięcy mężów z obozu asyryjskiego. I to pomimo wyraźnego nieposłuszeństwa ze strony Judy. Izajasz wyjaśnia, że zniszczenie sił asyryjskich nie stanowiło nagrody za prawość Judy, ale dlatego, że to On bronił miasta Jerozolimy:

*„Przez wzgląd na Mnie i na sługę Mego, Dawida” – Księga Izajasza 37:35 [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].*

W poprzednim rozdziale (Księga Izajasza rozdział 36) słyszymy słowa Rabszake, przywódcy asyryjskiej armii, słowa szkalujące samego Boga Izraela:

*„Niech nie zwodzi was Hiskiasz, mówiąc: Pan nas wyratuje! Czy wyratowali bogowie narodów – każdy swój kraj – z ręki króla asyryjskiego? Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu, gdzie są bogowie Sefarwaim? Czy wyratowali Samarię z mojej ręki? Które to spośród wszystkich bóstw tych ziem wyratowało swój kraj z mojej ręki, że Pan [JHWH] miałby wyratować Jerozalem z mojej ręki?” – Księga Izajasza 36:18-20*

To aroganckie i bluźniercze poniżanie Boga Izraela wywołało gniew Wszechmogącego. Jakże żalony wydaje się Rabszake w ciągu dziejów ludzkości! Pysniąc się swoją arogancją w twarz Adonai, zastał całe swoje wojsko wytępione przez Anioła Pańskiego. Walka przeciwko JHWH jest zawsze zgubnym przedsięwzięciem.

I tak Bóg okazał Swoją wierność, nawet wobec krnąbrnych mieszkańców Judei. I uczyniłby to wielokrotnie, jak mówi nam natchniony tekst. Jednak czy to przywiodło Judę do pokuty? Czy łaskawa i potężna Boża wierność odwróciła ich serca, aby porzucili pogańskich bogów i zaufali tylko Jemu? Znamy zakończenie tej historii. Ostatecznie Juda zostanie również najechnana, tym razem przez Babilon, a naród w końcu zostanie poddany Asyrii.

**To jest wielka lekcja również i dla nas, abyśmy nie odważyli się przyjmować Bożą cierpliwość oraz wyrozumiałość za pewnik. Demonstracja Bożego miłosierdzia wobec nas zawsze powinna prowadzić nas do głębszego oddania się w wierności wobec Niego.**

Część apostołska (Ewangelia św. Mateusza 1:1-17) została wybrana przez analogię do tematu przewodniego z naszego tekstu Toru, to znaczy, rodowodu naszego Mesjasza przez ród Judy, po ostatecznie rodzinę Dawida. Dlaczego Mateusz i Łukasz uważają genealogię Jezusy za tak ważną? Odpowiedź na to pytanie jest oczywista. Pragną, abyśmy poznali, że Jezua z Nazaretu jest w istocie wypełnieniem obietnicy danej najpierw Ewie i wiernie ogłaszanej przez proroków w ciągu pokoleń Izraela. Ujmując to inaczej, działanie Bożej opatrności w ramach historii naszego świata miało jako centralny punkt pojawienie się Mesjasza. Jeśli możemy cofnąć się i spojrzeć na całą historię ziemi z szerszej perspektywy, to z pewnością zobaczymy, że wszystkie zdarzenia zostały tak zaaranżowane, aby skoncentrować się na Nim. Takie jest przesłanie Pawła, gdy pisze:

*„Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez Człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie Jego przyjścia. Potem nastanie koniec, gdy odda władzę królewską Bogu Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierzchność oraz wszelką władzę i moc. Bo On musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy Swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. WSYSTKO BOWIEM PODDAŁ POD STOPY JEGO. Gdy zaś mówi, że wszystko zostało poddane, rozumie się, że oprócz Tego, Który Mu wszystko poddał. A gdy Mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i Sam Syn będzie poddany Temu, Który Mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim”*  
– I List św. Pawła do Koryntian 15:21-28

*Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author*